

Świat w soczewce

"Pożyteczny artysta" to tytuł wystawy prac dwóch wykładowców łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych w uczelnianej galerii przy Piotrkowskiej: Przemysława Wachowskiego i Andrzeja Michalika. To głównie dzieła z prywatnych kolekcji. Zderzono je ze sobą, bo łączy je pewien specyficzny klimat. Obaj artyści odwołują się do rzeczywistości, ale nie w dosłowny sposób, tylko przetwarzając ją na potrzeby sztuki. Obaj opowiadają o sprawach doniosłych i uniwersalnych.

Przemysław Wachowski na płótnach bez ram maluje baśniowe obrazy (i obrazki, jeśli wziąć pod uwagę rozmiar niektórych) w stylu ilustracji do książek dla dzieci - mocno uproszczone, zredukowane do geometrycznych figur (nieregularnych - takich, jakie występują w przyrodzie) sielskie krajobrazy. Główne motywy to staw z pomostem i przyległościami, przedstawiany tak, że staje się metaforyczną soczewką skupiającą cały świat, oraz sad, w którym drzewka owocowe to koła. Terytoria dziecięcych zabaw i odkryć - tych szczęśliwych dzieci, które mogą spędzać czas poza miastem. Świat bezpieczny, ale i trochę groźny, tajemniczy. Duża w nim rola koloru - barwy zależą od pory dnia i pogody, a od barw zależy atmosfera. Ten mały światek, mieszczący się czasem na skrawku płótna wielkości ok. 20x20 cm, to symbol całego tego wielkiego świata.

Duże sprawy przy pomocy skromnych środków - i z wybitnym wyczuciem formy - przedstawia też **Andrzej Michalik**. Znakomity jest czarno-biały graficzny cykl "Sąd Ostateczny" z rysunkami nawiązującymi do człowieka witrażowego Leonarda da Vinci. Oto szkicowo rysowany nagi mężczyzna przemierza wszechświat. Klonuje się, zwielokrotnia, splątuje w sieć, a towarzyszą mu regularne koła - raz jako nimby, kiedy indziej jako "tryby" w jakiejś maszynie, której człowiek jest częścią.

Artysta tworzy też obiekty z naturalnych materiałów, które odtwarzają materię kosmosu - tego wielkiego, z planetami i tego mniejszego, ludzkiego mikro-. "Glob" to np. wisząca u sufitu kula pokryta miałem węglowym - miejsce nieprzyjazne, nienadające się do zamieszkania. To kula ziemską u zarania, zanim powstało życie, czy po unicestwieniu życia? A może to właśnie jest życie - organizmy żywe w dużej części składają się przecież z węgla? "Księżyc" to daleka od doskonałego okręgu drewniana, brunatna tarcza - a obok w szklanej soczewce malutki człowiek z "Sądu Ostatecznego". W tym niesprzyjającym, groźnie wyglądającym świecie jest zatem miejsce i dla nas. I my zostawiamy tu swój ślad - seria "Ręka rysownika" to drewnane tarcze z wrytymi liniami. Obiekty z okorowanych, wygładzonych konarów, nawiązują do kultury pierwotnej z czasów, gdy człowiek był częścią natury w bardziej niż dziś uświadomiony sposób. Jest m.in. włócznia i jest promienista forma kojarząca się i ze słońcem, i z monstrancją - to dowód na to, że pierwotne potrzeby, lęki i pragnienia towarzyszą nam i dziś.

Fot. ATN

Wystawa czynna do 29 sierpnia 2015.